

Aldona Skudrzyk

Granice potoczności w dydaktyce języków obcych. Uwagi socjolingwistyczne

„Do przeszłości należy już ten okres rozwoju dydaktyki języków obcych, kiedy to uwaga wykładowcy koncentrowała się niemal wyłącznie na wdrożeniu uczniom znajomości kategorii gramatycznych, kształcenie zaś ich leksykalnych nawyków następowało jak gdyby <mimochodem>, przy okazji lektury tekstów, i to z zasady literackich.(...) Nie miał on bowiem z wyrazów w ten sposób przyswojonych żadnego życiowego pożytku: nie mógł się nimi posługiwać w kontaktach z rdzennymi użytkownikami danego języka, nie wywołując ich rozbawienia sztuczną, nieświadomie archaizowaną formą wypowiedzi”.

Przekonanie o konieczności uczenia cudzoziemców języka praktycznie użytecznego w codziennych sytuacjach życiowych płynie z wielu wypowiedzi wstępnych, poprzedzających konkretne podręczniki, które realizują (w zamyśle) ten postulat. Taki podręcznik „...zawiera teksty i dialogi, pisane językiem prostym, zbliżonym do potocznej polszczyzny mówionej”. Celem nadrzędnym jest zatem uczenie języka polskiego mówionego, związanego z konkretnymi sytuacjami życiowymi, sytuacjami najbardziej typowymi, najbardziej częstymi. Określenia tu przywołane odnoszą się do pojęć związanych z komunikacyjnym spojrzeniem na język, spojrzeniem na język w jego społecznych, zewnętrznych uwarunkowaniach. Wykorzystanie opisów i ustaleń socjolingwistycznych wydaje się zatem uzasadnione i użyteczne. Jeżeli na tak zwane „najbardziej typowe sytuacje życiowe” spojrzymy ze stanowiska aktu mowy, (w którym uczestniczy sześć czynników decydujących o wyborze określonego wariantu językowego, tzn.: nadawca, odbiorca, kontekst, komunikat, kontakt, kod), to przedstawiają one obraz wcale niejednorodny. Prezentują bowiem dwa różne – spośród trzech możliwych – typy kontaktów językowych. Owe trzy (możliwe) płaszczyzny kontaktów językowych to:

- płaszczyzna ogólnonarodowa (nadawca z uwagi na prestiż zawodowy występuje z pozycji uprzywilejowanej, wymiana ról między nim a odbiorcą nie jest możliwa; gdyż kontakt ma charakter pośredni, np. przez środki masowego przekazu: telewizja, radio);
- płaszczyzna lokalna (tu istnieje możliwość wymiany ról nadawczo-odbiorczych, kontakt ma bowiem przeważnie charakter bezpośredni; status rozmówców nie jest jednakowy, więc między nimi jest w znacznym stopniu oficjalna);
- płaszczyzna indywidualna (bezpośrednia interakcja nadawcy z odbiorcą przy wypełnianiu uzgodnionych; jednakowych ról językowych).

Owym trzem płaszczyznom kontaktu językowego przypisujemy oczywiście trzy różne sposoby językowego zachowania. Płaszczyzna ogólna wymaga używania polszczyzny standardowej, jednolitej fonicznie, leksykalnie, składniowo. Płaszczyzna lokalna ma charakter przejściowy – obok form ogólnych dopuszcza językowe elementy kontaktu indywidualnego. Ten ostatni, czyli kontakt indywidualny, charakteryzuje największa wariantywność językowa we wszystkich składnikach systemu, dopuszczone są w nim wszelkie formy językowe, a ich wybór zależy od bezpośrednich rozmówców. Z tą płaszczyzną łączymy pojęcie potoczności'. Przygotowanie cudzoziemca do pełnienia ról językowych, które są życiowo najbardziej częste, to przygotowanie do sprostanienia językowym rygorom kontaktu lokalnego i indywidualnego. Każdy akt mowy w obydwu tych typach kontaktu wymaga spojrzenia na nadawcę, odbiorcę, sytuację mówienia i intencję, powód mówienia. Sytuacje prezentujące kontakt indywidualny (rozmowy osób bardzo sobie bliskich, dobrze się znających, jak choćby rozmowy małżonków, rodzeństwa, przyjaciół czy kolegów), tak bardzo codzienne i bliskie – uczącym się języka niosą ogrom problemów, wbrew pozorom są trudne i językowo skomplikowane, gdyż:

- na poziomie fonicznym cechą widoczną są znaczne uproszczenia w wymowie; występuje wielość upodobnień;
- w zakresie fleksji występuje głęboka synkretyczność form czy funkcji, tendencje do mieszania rodzajów gramatycznych, wzrost liczby wariantów w stosunku do paradygmatów wzorcowych;
- w zakresie słowotwórstwa znaczna jest frekwencja derywatów ekspresywnych;
- leksyka wykazuje ogromne zróżnicowanie środowiskowe, stylistyczne;
- składnia wreszcie charakteryzuje się znaczna frekwencja struktur zakłócających tzw. regularny tok składniowy (wtrącenia, zdania urwane), naruszaniem ciągłości związków bezpośrednich, występowaniem tzw. potoków składniowych itd.

Wprowadzanie w tak zawiłe układy językowe (choć związane z sytuacjami życiowo najbardziej typowymi) jest bardzo trudne, jeżeli prezentowany język ma posiadać cechy autentyczności, jeżeli ma on odzwierciedlać język żywy. Preparowanie tego rodzaju tekstów dla celów dydaktycznych jest ogromnie trudne, a nawet prawie niemożliwe. Być może pomocna okaże się współczesna młoda proza, która programowo wprowadza język żywy, mówiony na zasadzie jego obrazów, artystycznych imitacji. A może warto wykorzystać autentyczne teksty dialogów rodzinnych, przyjacielskich itp.

Nie są bowiem najlepszymi wzorcami naturalnego, indywidualnego mówienia dialogi typu:

- „Dzień dobry, pani Danuto! - Dzień dobry pani.
- Dokąd pani idzie? – idę do pracy.
- A ja do domu. Mąż czeka na śniadanie. Do widzenia!
- Do widzenia.” (5)

Czy na przykład następująca rozmowa rodzeństwa:

„Grażyna: Masz jakąś pilną pracę?

Andrzej: Bardzo pilną... Jak myślisz, czy zdołam się nauczyć języka obcego w ciągu miesiąca?

Grażyna: Nikt nie zdoła! A cóż dopiero ty! Nigdy ci się nie chciało uczyć języków.

Andrzej: Myślisz więc, że nie zdołam? itd.” (6)

Monotonne wypełnianie struktur składniowych, powtarzanie elementów leksykalnych, które w naturalnym mówieniu byłyby pominięte lub zastąpione wariantywnymi, nie tylko odbiera tym dialogom walor prawdziwości czy prawdopodobieństwa, ale sugeruje konieczność dodatkowej interpretacji: tak być może rozmawia rodzeństwo poważnione, a może pokpiwające z siebie nawzajem?! Taką pragmatyczną dodatkową informację nieść może każdy akt mowy. Ucząc języka (także ucząc się własnego języka) winniśmy bowiem nie tylko zwracać uwagę na opanowanie kodu w ogóle, ale na opanowanie kodu stosownego do tej właśnie sytuacji, do tego właśnie rozmówcy, do tego tematu i do tej właśnie intencji wypowiedzi. Znacznie bardziej do ilustrowania sytuacji typowych nadają się dialogi związane z typem kontaktu lokalnego (scenki w aptece, u dziekana, w sklepie, w operze itd.) Kształt językowy takich wypowiedzi dopuszcza wprowadzić pewne elementy językowe z poziomu indywidualnego, charakteryzuje się jednak znaczną starannością fonetyczną, normatywną fleksją itd. Stwarza więc dobre możliwości do przywoływania polszczyzny standardowej na każdym poziomie języka. Nie tak trudno zestawić i wyodrębnić przybliżony wykaz najczęściej spełnianych ról językowych i przypisanych tym rolom repertuarów zachowań językowych (klient – sprzedawca, petent – urzędnik itd.). Nieco wcześniej sygnalizowałam już konieczność zwrócenia uwagi na składnik pragmatyczny aktu mowy. Nauczanie języka mówionego, dialogowego musi dotyczyć zarówno jego warstwy informacyjnej (dobór słownictwa, struktur składniowych związanych z tym, o czym w danej sytuacji chcę mówić), jak i interakcyjnej (jak w tej właśnie sytuacji mogę o tym mówić, czy też jak powinienem, jak muszę mówić).

W płaszczyźnie interakcyjnej zwłaszcza da się zauważyć znaczną presję zwyczajowych, stereotypowych zachowań językowych, których pominięcie, czy modyfikacja może doprowadzić do niepożądanych, nieprzewidzianych następstw komunikacyjnych. Dla przykładu wspomnieć można chociażby funkcjonowanie różnych formuł grzecznościowych zależnie od aktualnie pełnionych przez rozmówców ról społecznych, czy też (nie tworzące

przecież jasno dającej się wyłożyć opozycji) stosowanie formuł obowiązujących przy bezpośrednim zwracaniu się do drugich, np. „znaczące” przy bezpośrednim zwracaniu się: *panie nauczycielu, panie lekarzu, panie policjancie* wobec neutralnych: *panie kierowniku, panie kierowco czy panie magistrze*.

Paradoksalnie: język potoczny silnie związany z codziennością, zwykłością z powodu wielkiego potencjalnego bogactwa repertuarowego (maksymalna wariantywność na poziomie kodu) oraz możliwego skomplikowania interakcyjnego (pragmatycznego) nie może stać się łatwym punktem wyjścia do nauczania języka obcego. Droga przez bardziej stypologizowane użycia systemu i bardziej stereotypowe zachowania pragmatyczne kontaktu lokalnego wydaje się właściwsza. Sprawne „językowe bycie” w codzienności jest sztuką raczej dla wtajemniczonych.

Przypisy

1. D. Buttler: Dobór wyrazów do słownika-minimum języka polskiego. (W: Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego. Warszawa 1980, s. 154.
2. B. Bartnicka, M. Jurkowski, W. Jekiel, D. Wasilewska, K. Wrocławski: Uczymy się polskiego. Teksty. Warszawa 1984, s. 9.
3. W. Lubaś: Słownictwo kolokwialne i niekolokwialne. W: Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego. Wrocław 1978, s. 145-149.
4. Por. A. Wilkoń: Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny. Katowice 1987.
5. B. Bartnicka..., s. 29.
6. S. Karolak, D. Wasilewska: My goworim i czytajem po polski. Warszawa 1986, s. 112-113.

„Postscriptum” nr 9-10, 1994